Warszawa. № 227. Rok 1860.

KRONIKA

Czwartek. Dnia 18/30 Sierpnia.

Ciepła dziś rano stopni 11.
Ciepła wczoraj w południe stopni 16.
Jutro, Św. Rajmunda.

Wschód słońca o godz. 5 min. 8.
Zachód „ „ 6 „ 52.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 7.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2\frac{1}{2}$ (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2\frac{1}{2}$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

ROZKAZ DO ZARZĄDU CYWILNEGO KRÓLESTWA POLSKIEGO.

w Warszawie d. 29 lipca (10 sierpnia) 1860 r.

I. Przez Ukazy Rządzącego Senatu

z dnia 23 marca 1860 r.

Posunięty za wysługę lat:

Na radcę honorowego: Estymator materjałów aptecznych i komory celnej granica Nęcki, ze starszeństwem od dnia 1 grudnia 1851 r.

z dnia 13 kwietnia 1860 r.

Posunięci za wysługę lat ze starszeństwem:

Z radców honorowych na assessorów kollegjalnych: dyrektor komory Czołnochów Kowalczyński, od 28 marca; członek komory Sosnowice Pawłowicz, od 16 kwietnia 1859; nadzorcy składów komor celnych: Warszawa Hauszyld, od 5 marca i Szczypiorno Gołkont, od 11 lipca t. r.

Z sekretarzy kollegjalnych na radców honorowych: nadzorca składów komory Warszawa Sokołowski, od 29 marca i pomocnicy dyrektorów a zarazem kassjerowie komor celnych, Służew Adamski, od 22 maja i Słupca Kuczyński od 10 lipca 1859 r.

Z sekretarzy gubernjalnych na sekretarzy kollegjalnych pomocnik dyrektora i kassjer komory Czołnochów Moniuszko, od 24 kwietnia; ekspedytor celny przy pocztamcie warszawskim Brzozowski i pomocnik nadzorcy przykomórka celnego Dąbrowa Jakimowicz, obaj od 14 marca 1859 r., tłómacz komory Sosnowice Budny, od 4 czerwca tegoż roku.

Z regestratora kollegjalnego na sekretarza gubernjalnego, pomocnik nadzorcy przykomórka celnego Podłęże Piasecki, od 30 listopada 1856 r.

Na regestratorów kollegjalnych, p. o. pomocnika nadzorcy przykomórka celnego Szyce Salecki, od 12 czerwca 1849 r. Nadzorca składu komory Tomaszów Lewkowicz, od 12 sierpnia 1858 r. Nadstrażnik Zawichosickej Brygady straży granicznej Budziński, od 21 Kwietnia 1859 r.

Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego.—Ksiądz Konstanty-Felicjan Szaniawski, biskup krakowski, aktem erekcyjnym z roku 1730 ustanawiając konwikt przy szkole Łukowskiej, zastrzegł iż w tymże konwikcie, ma być utrzymywanych dziesięciu młodzieńców z jego familji herbu Junosza, a w braku tych przypuszczeni być mają krewni najbliżsi familji fundatora, lub familji Szaniawskich, gdyby zaś tych nie było, pomieszczeni być mogą w konwikcie synowie ubogiej szlachty z ziemi Łukowskiej, pozostawiając pierwszeństwo dla tych, którzy przedstawieni będą przez sukcessera fundatora, dziedzica na Szaniawach Szaniawskiego. Gdy obecnie wakuje cztery miejsca w konwikcie, który wedle wyższej decyzji utrzymywany jest przy Szkole Powiatowej o 5-ciu klassach w Siedlcach, przeto Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego wzywa osoby interessowane, mogące mieć tytuł wedle powyższych warunków do pomieszczenia swych synów lub pupilów w pomienionym konwikcie, aby dowody swej kwalifikacji najdalej w ciągu dni 30-tu złożyły Patronowi Komitetu Szaniawskich, mianowicie, a) metrykę urodzenia kandydata; b) dowód pochodzenia szlacheckiego; c) świadectwo nadzorcy szkoły powiatowej o 5-ciu klassach w Siedlcach że kandydat jest uczniem tejże szkoły, lub, że ze względu na wiek i usposobienie okazane na egzaminie w pomienionej szkole, kwalifikuje się do przyjęcia do niej, kandydaci zaś z innych familji ziemi Łukowskiej pochodzący, złożyć są obowiązani świadectwo ubóstwa przez właściwe władze wydane, które to dowody Patron Komitetu po ocenieniu przedstawi wraz ze swemi wnioskami Nadzorcy powyższej szkoły, a ten prześle je ze swoją opinją Dyrektorowi Gimnazjum Gubernjalnego w Lublinie, dla przedstawienia Kuratorowi do decyzji. Radca Tajny, Muchanow za Naczelnika wydziału, radca Dworu, Tomczycki.

SZCZEGÓŁOWE PRZEPISY

DLA WŁADZ TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO.

(Dokończenie).

§ 11. Jeden lub więcej właścicieli stowarzyszonych w każdym okręgu lądowym delegowanym będzie przez właściwą Dyrekcję szczegółową, do czuwania z urzędu nad ścisłem wykonywaniem planów gospodarczych leśnych przez Dyrekcję Główną zatwierdzonych.

§ 12. Za odstępującego od przyjętego planu gospodarstwa leśnego, a tem samem mogącego się narazić na skutki art. 3 prawa z roku 1860 przewidziane uważanym będzie właściciel dóbr, skoro dopuści się wycinania lasów przeciw przyjętemu planowi gospodarstwa leśnego, tak dalece, że plan rzeczony będzie musiał być zmieniony.

§ 13. Wrazie powzięcia wiadomości o tego rodzaju nadzwyczajnych cięciach, delegowany w okręgu do nadzoru lasów winien po naocznem przekonaniu się zdać raport Dyrekcji Szczegółowej, która wydeleguje z grona swojego radcę wraz z technikiem leśnym dla dokładnego zbadania stanu rzeczy na gruncie, zebrania protokularnych objaśnień, oraz ustanowienia stosownego nadzoru. Koszta jakie zjazd delegacji rzeczonej i ustanowienia nadzoru pociągną za sobą, ciążyć będą dobra, o ile właściciel ich lub posiadający je własnem prawem, winnym być się okaże.

§ 14. W raporcie jaki delegacja Dyrekcji Szczegółowej złoży, winna zamieścić jakie mianowicie przyczyny spowodowały właściciela dóbr do przekroczenia planu gospodarczego, i czyliby i jakim sposobem nadcięcie to zrównoważyć się nie dało ograniczeniem cięć w latach następnych, bez stanowczej jednakże zmiany zasadniczego planu gospodarczego.

§ 15. Raport delegacji Dyrekcja Szczegółowa przeszle z opinją swoją Dyrekcji Głównej, która wyrzecze o krokach, jakie w duchu art. 3go prawa z r. 1860 mają być względnie do właściciela odstępującego od przyjętego planu gospodarczego leśnego przedsiębrane.

W razie szczególnych okoliczności na uwzględnienie zasługujących, Dyrekcja Główna mocna jest po rozpatrzeniu powodów odstąpienia, oraz opinji Technika, o ile plan pierwotny utrzymanym być może, poprzestać na zatwierdzeniu ograniczenia cięć w latach następnych dla zrównoważenia planu gospodarczego, i w tym razie rozciągnienie bliższego nadzoru Dyrekcji Szczegółowej poleci, z zastrzeżeniem, że dalsze uchybienie planowi pociągnie za sobą bezzwłocznie skutki wskazane artykułem 3-m prawa o pożyczkach 2ej serji okresu III.

§ 16. Dyrekcja Główna według uznania swojego mocna będzie polecić wybranym czasowo przez siebie technikom rewizją lasów, których właściciele z tytułu otrzymanej wyższej pożyczki, uczynili zobowiązanie hipoteczne, według treści §§ 4 i 10 niniejszych przepisów. Rewizją rzeczoną dopełniać będzie technik nieinaczej jak w obec delegowanego do nadzoru lasów w właściwym okręgu, który raport technika Dyrekcji Głównej złożony poświadczyć winien.

§ 17. Jeżeli delegowany do nadzoru lasów w okręgu w rewizji wraz z Technikiem leśnym przedsiębranej, dostrzeże uchybienia w dokonaniu planu gospodarczego, nie pociągające wprawdzie za sobą zmiany onego, ale niemniej w następstwach swych mogące za odstąpienie od przyjętego planu gospodarczego być uważane, a mianowicie skoro przekona się, że albo

1. w wskazanych do trzebieży miejscach wybieranem jest obok przytłumionego dobrze wzrosłe drzewo; że

2. dokonane cięcia nie są odmładniane, naturalnie czy stucznie w ciągu lat równających się najwyżej $\frac{1}{10}$ przyjętej kolei; że

3. nie wykonane są uprawy leśne planem gospodarczym wskazane; albo nakoniec, że

4. zagajniki nie mają przeznaczonej ochrony; winien właściciela ostrzedz o skutkach art. 3 prawa z roku 1860 na niego spaść mogących, wrazie gdyby nadal uchybienia te sprostowanemi nie były. Skoroby bowiem właściciel lasu nie dokładał starania, aby w ciągu następnego roku po rewizji przez delegowanego i technika dokonanej, sprostować uchybienia niniejszym paragrafem wskazane, wówczas Dyrekcja Szczegółowa na wniosek delegowanego przeszle właścicielowi ostrzeżenie.

Gdyby ostrzeżenie Dyrekcji Szczegółowej w ciągu następnego roku podług raportu delegowanego pozostało bez skutku, Dyrekcja Szczegółowa odniesie się w tej mierze do Dyrekcji Głównej, która uprzedzić winna właściciela, skoroby w ciągu roku następnego do ścisłego wykonywania planu gospodarczego nie przystąpił, zastosowanym będzie do niego rygor artykułem 3cim prawa z r. 1860 wskazany.

Gdyby i ostrzeżenie Dyrekcji Głównej nie zapobiegło w ciągu roku odstępowaniu od planu gospodarczego, Dyrekcja Szczegółowa mocna będzie przystąpić do kroków artykułem 3cim prawa z r. 1860 wskazanych.

§ 10. Skoro po upływie terminu naznaczonego artykułami 34 i 35 przepisów o egzekucji za zaległości w ratach. Towarzystwa Kredytowego, z dnia 10 (22) maja 1860 roku, od daty pociągnięcia właściciela plan leśny przystępującego do spłacenia Towarzystwu części pożyczki w myśl artykułu 3go prawa z r. 1860 część ta spłaconą nie zostanie gotowizną lub listami zastawnemi okresu 3go serji 2ej w ich nominalnej wartości, mocne będą władze Towarzystwa przystąpić do dalszego zastosowania rygoru artykułu 3go prawa z r. 1860 wskazanego.

§ 19. W razie nagłej i nadzwyczajnej potrzeby, mocen będzie właściciel dóbr przy złoże-

niu odpowiednich dowodów, tudzież opinji delegowanego do nadzoru lasów w okręgu, zażądać pozwolenia zaczerpania drzewa potrzebnego z porębów przeznaczonych do cięcia na lata przyszłe, z zobowiązaniem się, iż to odstąpienie od planu gospodarczego zrównoważy ograniczeniem cięć w latach następnych.

Dyrekcja Szczegółowa po otrzymaniu takowego podania zeszle na grunt delegowanego do nadzoru lasów w okręgu i wybranego przez się technika, celem dania opinji, o ile żądanie właściciela z planem leśnym da się pogodzić, a mianowicie dla ocenienia jak zamożne są cięcia, a przeto wielu cięć zużycie sposobem zaliczenia dozwolonem być może, oraz w jaki sposób nadbiór ten da się zrównoważyć w latach następnych.

Dyrekcja Szczegółowa rzecz całą wraz z opinją swoją do decyzji Dyrekcji Głównej przeszle. Koszta zjazdu poniesie właściciel lasu.

§ 20. W razie gdy ważne klęski dotkną las urządzony naprzykład w skutku pogorzeli, burzy, owadów lasom szkodliwym, właściciel winien bezzwłocznie zawiadomić o tem delegowanego do nadzoru lasów w okręgu i Dyrekcją Szczegółową, z nadmienieniem jaka prawdopodobnie przestrzeń i stosunkowa do całego lasu powierzchnia lub część drzewostanów klęsce uległa.

§ 21. Dyrekcja Szczegółowa wydeleguje technika w razie poprzednim §em wskazanym, celem porozumienia się z właścicielem, o ile plan gospodarczy zmienionym być winien i złożenia w tej mierze szczegółowego raportu w którym wykaże zarazem, jaka rzeczywista i stosunkowa do całości ilość i wartość lasu zniszczeniu uległa.

Raport rzeczony przez delegowanego do nadzoru lasów w okręgu poświadczony złoży technik Dyrekcji Szczegółowej wraz z mappą lasów u właściciela znajdującą się, na których naznaczy rozległość klęski i dołączy projekt dalszego prowadzenia gospodarstwa leśnego. Dyrekcja Szczegółowa raport technika wraz z mappą i opinją swoją Dyrekcji Głównej do zatwierdzenia przeszle.

§ 22. Delegowani do nadzoru lasów w okręgach, za czas poświęcony objazdom pobierać będą wynagrodzenia według ogólnych zasad przez władze Towarzystwa przyjętych.

Dyrekcja Główna przy układaniu etatów rocznych uwzględni potrzebę zapewnienia sobie stałej pomocy technicznej leśnej, w miarę rozwijających się w tym kierunku czynności.

Technicy leśni czasowo przez władze Towarzystwa do objazdów używani; wynagradzani będą według zasad jakie władze Towarzystwa przyjąć uznają za właściwe. Koszta objazdów i rewizje, wyjąwszy wypadków art. 13, 17 i 19, przewidzianych, pokrywane będą z ogólnych funduszów Towarzystwa.

§ 23. Aby ułatwić właścicielom stowarzyszonym pożyteczne urządzenie lasów, według zasad nauki leśnej i równocześnie korzystanie z możności otrzymania wyższej na dobra pożyczki, Dyrekcja Główna:

1° ułoży szczegółową do urządzenia lasów prywatnych instrukcję, w duchu treści § 1go niniejszych przepisów;

2° wskaże imiennie techników, których za dostatecznie wykwalifikowanych do tych czynności uzna;

3° ułoży dla wiadomości właścicieli stowarzyszonych, zasady wynagradzania techników lasy urządzających;

4° w sposobie czteroprocentowych funduszów, których zwrot rozłoży na raty, pośredniczyć będzie w razie żądania właścicieli z funduszów ogólnej własności Towarzystwa w wynagradzaniu techników za dokonane, a na potwierdzdnie Dyrekcji Głównej zasługujące lasów urządzenie.

Przepisy powyższe na Posiedzeniu Ogólnego Zebrania połączonych obu Władz Naczelnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przyjęte i zatwierdzone zostały.

Warszawa dnia 25 lipca (6 sierpnia) 1860 roku.—Prezes Dyrekcji Głównej w zastępstwie (pod.) *W. Szamota.* — Prezes Komitetu w zastępstwie (pod.) *E. Słubicki.*

Za zgodność

Pisarz Dyrekcji Głównej, Assesor Kollegjalny *Brzozowski.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W ostatnim numerze *Tygodnika Illustrowanego* zwracają uwagę ładne drzeworyty podróż po Mołdawji objaśniające. Są one najwyraźniejszym kontrastem względem portretu zasłużonego Józefa Lompy, który co do wykonania, podobno stoi najniżej pomiędzy wszystkiemi portretami umieszczonemi dotąd w Tygodniku. Jakkolwiek te mołdawskie szkice dla niektórych czytelników nie będą już nowością, niejeden bowiem przypomni je sobie z Illustracji francuzkiej (rok 1848 tom XI str. 344 i 345) i żałować będzie, że niepowtórzono także zaraz obok zamieszczonego drzeworytu, przedstawiającego pojedynczy egzemplarz szarańczy egipskiej, który tak ciekawym byłby dzisiaj, albo też wybornego widoku stepu; nie mamy przecież za złe Tygodnikowi naszemu tej zamiany, która między wszystkiemi zagranicznemi pismami illustrowanemi ma miejsce. Może się kto z nami nie zgodzi, ale my wolimy dobre obce, od nieudanych swoich kliszy; jak naprzykład ten portret szlązkiego poczciwego propagatora oświaty. *Magis amica veritas*, sądzimy tedy, że ta uwaga co do portretu za złe nam wziętą nie będzie; a przy niej i to wyznanie, że żałujemy, iż redakcja Tygodnika zaniedbała wprowadzonego już zwyczaju podpisywania pod illustracjami rysownika i rytownika, odbierając im prawo do należnego rozgłosu i publicznego uznania wartości ich pracy.

— D. 21 b. m. ks. Podlaszecki odbywał w Dublanach próbę żniwiarek swoich, w przytomności licznie zebranego zgromadzenia gości z całej okolicy. W ogóle próba ta powiodła się i pogodziła przytomnych z wynalazkiem ks. Podlaszeckiego. Jakkolwiek żniwiarki jego nie mogą zastąpić maszyn na wielki rozmiar pomyślanych, ani zbyt świetnych przynosić rezultatów, już przez powolność swego działania i mały onego zakres, żniwiarka bowiem zabiera za jednym razem nie więcej jak jedną skibę, mogą przecież być z korzyścią użyte i stać się przydatnem w gospodarstwie narzędziem. Nim pp. delegowani z komitetu Towarzystwa gosp. ogłoszą swe szczegółowe sprawozdanie, sądzimy że wiadomość w powyższych kilku słowach podana, będzie pożądaną dla tych zwłaszcza, którzy u księdza Podlaszeckiego już zamówienia poczynili.

— Korrespondent z powiatu Wileńskiego do jednego z nietutejszych pism, donosi dosyć pomyślne wiadomości o zbiorach w tej stronie kraju. Lato teraźniejsze, jak mówi, dogodziło ledwo nie wszystkim, bo było dosyć i dżdżów i pogody. Ta ostatnia począwszy od 30 czerwca, ciągle sprzyjała pomyślnemu zbiorowi siana, którego jednak ukos z rowodu chłodnych nocy, jest znacznie od przeszłorocznego mniejszy. Częste zaś dżdże spadłe przed Św. Piotrem, nadały bujny wzrost oziminom i jarzynie. Szczególnie są piękne zimowe pszenice; z jarzyn wybornie się udały owsy, wczesne jęczmiona, gryki i grochy gęściej jak zwykle siane. O namłocie nie czas jeszcze sądzić, ale zdaje się, że i ten będzie dobry. Jeden tylko len chybił a chociaż ś. p. Oczapowski w dziele swojem „o sposobach zagospodarowania" mówi: len w ręku nieumiejętnego i mało przewidującego gospodarza, tudzież w systemacie trójpolowym, można porównać do *miecza w ręku szalonego,*" jednakże ten miecz nikogo tam nie zabił, nie okaleczył nawet, a wiele wyratował od upadku fortun, dla wielu nawet zbudował fortuny. Trzeba to siać, co rodzi; a gdzież len lepiej rodzi, jak to ma miejsce na Litwie i Żmudzi? Len tam jest głównym wywozowym produktem. Poczciwa ta ziemia nakarmiwszy swoich do syta, karmi jeszcze i daje koszule naszym zagranicznym sąsiadom; ktorym potrzebniejsze nasze zboże i nasz len, niż nam ich figi i ostrygi.

Z tejże samej korrespondencji dowiadujemy się, że najem silnego robotnika w tym roku, stał się prawie niepodobnym, chociaż płacono na dzień mężczyźnie złp. 3, kobiecie złp. 2. O pośpiechu i wymiarze pracy, nie ma i mowy, wszystko bowiem młode, zdrowe, silniejsze, udało się na roboty dróg żelaznych; zostały tedy w miejscu starość i niedołęztwo. Dziś drogi żelazne odebrały rolnikom wielką ilość robotnika: po reformie włościańskiej, może także pewna ilość rąk oderwie się od roli, i uda się do handlu, i rękodzieł; ale i w tym razie rolnictwo nie poczuje tak wielkiej biedy, jeżeli nastąpi założenie w kraju licznych fabryk narzędzi rolniczych.

— Fabrykacja papieru ze słomy w Prusiech coraz obszerniejsze przybiera rozmiary. Wyrób ten z wielu względów przewyższa papier wyrabiany z gałganów płóciennych, gdy się pokazało, że trwałością się równa prawie pargaminowi; przytem fabrykacja jest daleko tańsza aniżeli papieru z gałganów.

— W opisie Londynu p. Loso znajduje się następujący wykaz zakładów dobroczynnych tej stolicy utrzymywanych prywatnem usiłowaniem: 12 klinik powszechnych; 50 szpitali specjalnych; 35 szpitali mniejszych; 12 towarzystw obrony życia i moralności publicznej; 18 towarzystw wstrzymania postępu zbrodni; 14 towarzystw dla ulgi nędzy; 35 towarzystw zostających w związku z komitetem stowarzyszeń poprawy i przytułku; 12 towarzystw opieki nad pewnemi oznaczonemi rodzajami nędzy; 14 dla wspierania rzemieślników (bardzo zbawienne banki przeciw lichwie); 11 towarzystw dla głuchoniemych i ślepych; 103 kolegjów, domów przytułku i szpitali dla starców; 16 towarzystw do udzielania wsparć stałych; 74 towarzystw udzielających ratunku głównie w oznaczonych rodzajach nieszczęścia; 31 przytułków dla sierot i dzieci bez opieki; 10 zakładów edukacyjnych, rozdawania książek religijnych, pomocy kościelnej, chrześćjańskich odwiedzin; 35 towarzystw biblijnych i missyjnych,— razem 526. Te stowarzyszenia wydają rocznie na cele dobroczynne 1,764,733 funt. szt., czyli 70,588,320 złp. Niech sobie mówią o sztywności i samolubstwie Anglików: wysoko musi stać moralnie ów naród, który drogą prywatnej dobroczynności tyle uczynić jest zdolny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A U S T R J A.

Wiedeń 24 sierpnia. Dzienniki wiedeńskie,

a można powiedzieć że i całe Niemcy, z natężeniem oczekują sprawozdania komitetu i obrad rady stanu. O ile wiadomo z pism publicznych o programie hrabiego Szecsen, jest on podobno o ile możności zawarty w wyrazach ogólnych, a wielokrotnie powtórzone zdanie „o administracyjnej i prawodawczej autonomji historycznych narodowości“ jedynie tylko objawia pozytywny wniosek. Specjalnie Węgrów nie wymienia w nim. Dopełnienia i objaśnienia wynikną dopiero z rozpraw na pełnem posiedzeniu rady państwa. Gdyż jakkolwiek i Kroaci i Słowacy polecili swym reprezentantom, aby przyłączyli się do Węgierskiego programatu, to inaczej rzecz się ma z Romanami, których przewodnik, jeden z najbogatszych ludzi w Temeswarskim Banacie i zięć jeszcze bogatszego właściciela tamże, otrzymał instrukcje, aby występować przeciw przyłączeniu Wojwodiny i Temerswarskiego Banatu do korony Węgierskiej, co i widać z ogłoszonego już adresu. *Presse* objawia życzenie, aby nie kładziono już tamy zamieszczaniom w dziennikach sprawozdań komitetu i posiedzeń rady państwa. Według niej komitet budżetu dziś ukończył swoje prace.
(*All. Zeit.*)

F R A N C J A.

Paryż, 26 sierpnia. Piszą z Lugdunu do Monitora:

Dziś o godzinie pierwszej cesarz i cesarzowa w towarzystwie jenerała Castellane i p. Vaisse senatora, udali się z wielką świtą na przyjęcie wszystkich władz departamentu w pałacu *des Arts.*

Następnie Ich C. M. udali się do pałacu handlowego aby przewodniczyć jego poświęceniu. Przyjęci zostali przez p. Brosset, prezydenta Izby handlowej, który w imieniu swych kolegów miał mowę do cesarza.

Cesarz odpowiedział:

„Dziękuję panom za sposób w jaki oceniacie moje usiłowania do powiększenia pomyślności Francji.

Zajęty jedynie ogólnemi interesami kraju, gardzę tem wszystkiem co się ich rozwojowi sprzeciwić może. Zarówno niesprawiedliwe podejrzenia za granicą wzniecone, jak i przesadzone obawy samolubnych interesów wewnątrz kraju, znajdą mnie nieporuszonym.

Nic nie sprowadzi mnie z drogi umiarkowania i sprawiedliwości, którą aż do dziś postępowałem, i która utrzymuje Francją na stopniu wielkości i pomyślności, którą jej w świecie Opatrzność naznaczyła. Oddajcie się więc z zaufaniem pracom pokoju; nasz los jest w naszych rękach. Francja daje Europie popęd do wszystkich wielkich i szlachetnych idei; upada pod wpływem złych, wtedy tylko kiedy się wyradza, a wierzcie mi, że przy pomocy Boskiej pod moją dynastją nigdy się nie wyrodzi.“

Te szlachetne słowa przyjęto z gorącym entuzjazmem przez całe zgromadzenie, przedstawiające wybór swiata przemysłowego miasta Lugdunu, a gdy następnie cesarz własną ręką ozdobił orderami kilku główniejszych reprezentantów intelligencji i pracy, łatwo było poznać z jednogłośnych oklasków, że publiczność potwierdzała ten wybór.

Po tej uroczystości Ich C. M. udali się do wyższych galerji pałacu, gdzie znaleźli wystawę tkanin jedwabnych i muślinowych, przygotowaną przez Izbę handlową lugduńską. Najpiękniejsze tkaniny ofiarowano podobno cesarzowej.

Ich C. M. oglądali długo i bacznie dziesięć warsztatów jedwabnych postawionych dla okazania w szczegółach wszelkich sposobów postępowania różnych fabrykantów.

do N-ru 227 Kroniki r. 1860.

Z pałacu handlowego Ich C. M. udali się do *Hôtel-Dieu* będącego głównym szpitalem, potem zwiedzali miasto w różnych kierunkach i nareszcie przeszedłszy nowo założony park *de la Fête-d'Or* wrócili do swego pałacu.

Tego wieczora miał miejsce wielki bal w Ratuszu.
(*Nord.*)

J A P O N J A.

Najnowsze wiadomości z Japonji dochodzą do 26 czerwca. Pomiędzy Japończykami, Anglikami i Francuzami rozwinęły się żywe stosunki, gdyż angielskie i francuzkie wojska prawie wszystkie potrzeby zaspokajają z Japonji. 4000 koni ztamtąd sprowadzili. Gdy handel herbatą w Szanghai ustał z przyczyny rozszerzenia się powstania w Chinach, to zaczęto znaczne massy tego towaru zakupować w Kanagawa. Cztery okręty naładowane herbatą, surowym jedwabiem i innemi produktami, wypłynęły ztamtąd do Anglji. W Kanagawa znajdują się ogromne massy wszelkich produktów, a w skutek powiększenia się tego handlu, powiększyła się i ludność tego miasta w trójnasób. Klassy handlujące, urzędnicy i wyższe warstwy społeczeństwa sprzyjają tym stosunkom z cudzoziemcami: przeciwnie niższe klassy przywiązane są do swych zastarzałych przesądów, i narzekają gorzko na drożyznę. Ryżu i pszenicy nie wolno już wyprowadzać, ale mąkę można.

Meksykańskich półdollarów nie przyjmują, ale całe mają kurs. Podobno miasto zaledwie o 45 mil od Kanagawy oddalone i liczące od 8,000 do 10,000 mieszkańców, pochłonięte zostało trzęsieniem ziemi. Wstrząśnienia dawały się uczuć i w Kanagawie.

W różnych częściach kraju osiedli się misjonarze. Z Szanghaj donoszą, że wielu tamtejszych mieszkańców z obawy napadu powstańców schroniło się do Su-trzong. Peiho ciągle fortyfikują.
(*Allg. Ztg.*)

W Ł O C H Y.

Turyn 23 sierpnia. Opinione rozbiera szczegółowo artykuł *Constitutionnela* pod firmą Grundguillota. Szczególniej zajmuje się dziennik ministerjalny ustępem znanym z telegramu: że Włochy w ciągu dwóch miesięcy albo zupełnie wolne i niepodległe będą, albo Austrja znowu zapanuje od Messyny aż do Tyrynu. *Opinione* nie wierzy w tak stanowczą alternatywę, ani w niebezpieczeństwo grożące Włochom ze strony Mazzinistów, postępujących jak cień za dyktatorem, w nadziei zebrania owoców jego zwycięztw.

Opinione wie, że wielu nie uznało programatu Garibaldego, a inni ludzie się dali nakłonić. „Niektóre proklamacje Dr. Bertani i ostatni adres do Garibaldego rozpraszają wątpliwości w tej mierze; napróżno czekamy tam zwykłej formuły: Włochy i Wiktor Emanuel, napróżno chcielibyśmy wyszukać jaki frazes wyrażający przekonania wielkiego narodowego stronnictwa.“

Dziennik ministerjalny liczy jednak na uczciwość i prawość Garibaldego, nieulegające żadnej wątpliwości; na siłę opinji publicznej, wyrażającej się jednomyślnie za konstytucyjno-monarchiczną zasadą i na energją rządu, w rozbrojeniu ślepych, których ruch włoski w dotychczasowej swej formie ciągle raził.
(*All. Zeit.*)

Turyn 23 sierpnia. Otrzymujemy wiadomość, że Garibaldi wszedł do Reggio. Zdaje się że zdobył to miasto po silnym oporze. Wkrótce spotka się Garibaldi z jenerałem Bosco, który dowodził Neapolitańczykami pod Millazzo. Jest to najzdolniejszy jego przeciwnik. Bosco jest młody jeszcze: nie ma czterdziestu lat. Jest pełen energji, lubiany od wojska. Zawsze ogólna panuje opinja, że dyktator Sycylji weźmie górę. Nie należy zapominać, że armja neapolitańska jest zdemoralizowana; idea jedności Włoch ma prozelitów nawet w jej szeregach.

To są główne przyczyny obaw dworu neapolitańskiego.

I tutejszy rząd nie bardzo raduje się z powodzeń Garibaldego. Przeciwnie niezmiernie obawia się następstw, jakie może mieć jego stanowczy tryumf w Neapolu. Zdaje się że od kilku dni mniej są stanowcze upewnienia współdziałania, na które rachowano.

Mimo to dzienniki opozycyjne powstają przeciw rozsądnym środkom powziętym przez ministerjum, a należałoby jednak zrozumieć położenie gabinetu; należałoby uznać że robił wszystko co mógł, aby wesprzeć przedsięwzięcie Garibaldego, że przekroczył nawet granice rozwagi.

Ogół pojmuje to położenie ministerstwa. Widziałem dziś rozlepioną karykaturę przedstawiającą pana Cavour, ciągnionego z jednej strony przez dyplomatów, z drugiej przez stronników Garibaldego, i przemawiającego do nich z najzupełniejszą dobrą wiarą: „Ależ na Boga, pozostawcie mnie panowie na chwilę w spokojności, a zadość uczynię i wam i wam.“ Nic lepiej nie maluje obecnego położenia.

Nowiny z Sycylji zwiększają niespokojność. Crispi rozwiązał filją stowarzyszenia narodowego, którą zakładano w Palermo i wypędził jej naczelników pp. Cortez, Campanile i innych. Zastępcy pana Lafarina ulegli temuż samemu losowi co i on sam.

Stowarzyszenie narodowe ma na celu złączyć stronnictwo umiarkowane, ogłosić bezzwłocznie przyłączenie do Piemontu, i ustalić rząd regularny w miejscu dzisiejszego. Ale tego właśnie nie chce Crispi i jego stronnicy, czujący że ich dalsze projekta nie mogłyby się swobodnie rozwijać, gdyby im podstawę operacji odjęto.

Wskazuję na te szczegóły, dlatego że jeżeli Garibaldi weźmie górę w Neapolu, ta sama historja się powtórzy. Stronnictwo umiarkowane będzie chciało natychmiastowego przyłączenia do Piemontu; stronnictwo przeciwne zechce zatrzymać władzę, aby módz napaść na państwo Kościelne i Wenecją, i wciągnąć Piemont mimo woli do wojny tej, jak pociągnęło go do zaboru Neapolu. Ma więc nad czem myśleć ministerstwo.

Stowarzyszenie narodowe włoskie przedstawiające stronnictwo zjednoczenia stopniowego, ma już rozgałęzienia w Neapolu. Ale przypuściwszy nawet, iżby projekta tego stronnictwa udały się, czy Europa zgodzi się na zniesienie królestwa, które istniało od tylu wieków, mianowicie gdy zniesienie zdziałane zostanie środkami przeciwnemi przyjętym dotychczas zasadom? Wątpić należy.
(*Jour. des Déb.*)

W Turynie w obec wypadków które zapewne bliska przyszłość sprowadzi, czynią niezmierne uzbrojenia. Prawie wyłącznie zajmuje się rząd temi przygotowaniami.

W Neapolu panuje coraz bardziej pozorna cisza. Komitet centralny zdaje się już potrzeci raz postanowił wywołać poruszenie w mieście. Dwa razy postanowiono to, ale ludność nie stawiła się na wezwanie komitetu. Przygotowania do obrony posuwają się energicznie.

Wiadomości z Kalabrji potwierdzają szczegóły dotyczące wylądowania garibaldzistów. Zajmowali dopiero ostateczny koniec Kalabrji *ulterior prima*, i zapewniają, że Garibaldi ma zamiar postępowań drogą strategiczną z Reg-

gio do Neapolu, i przybyć do stolicy przez tę część królestwa. Jeżeli ludność będzie go popierać za dwa tygodnie będzie panem stolicy.

Nie wiadomo jeszcze jak silny opór spotka na tej drodze. (*Patrie*)

Wiemy o podwójnem wylądowaniu garibaldzistów w *Capo della Armi* (na południe od Reggio) i w Bagnara (na północ od Reggio); wiemy że Garabaldi osobiście był w Bagnara dnia 21 rano, ale nie mamy szczegółów o drodze odbytej przez niego, 17 kilometrów wynoszącej z Bagnara do Reggio.

Zdaje się, że nie było bitwy, gdyż zbyt wcześnie dowiedzieliśmy się o zdaniu się tego miasta. Są w tym względzie wątpliwości; czyżby to miało się tak stać jak z Messyną? Bosco stoi ku północy w Monteleone, o 70 kilometrów od Reggio, u wejścia południowego do *Calabria ulterior seconda* (Reggio jest stolicą *Calabria ulterior prima*). Stolicą *Calabria ulterior seconda* jest Catanzaro na wschód ku morzu jońskiemu. Stolicą Kalabrji *citerior* jest Cosenza. Monteleone jest ufortyfikowane (8000 mieszkańców). Jest na drodze prowadzącej z Reggio do Cosenza, Salerno, Neapolu i łączy się z drogą z Basilicate, na jednej linji z miastem Potenza.

Jeżeli prawda jest że to ostatnie miasto, stolica Basilicate, jest w powstaniu, to fakt taki jest podwójnie ważny; wojska Bosco znajdą się między dwiema siłami nieprzyjacielskiemi i wschodnia część Półwyspu, ogarnięta już częściowo przez powstanie, mianowicie w Foggia w Capitanate, będzie mogła łatwiej połączyć się z powstańcami. Ta walka w Kalabrji nie będzie zresztą bardzo długą, jeżeli, jak należy przypuszczać, Catanzaro, góry i wybrzeża wschodnie są w powstaniu. Zadziwia nieco postanowienie Garibaldego opanowania Kalabrji, a nie uderzenie stanowcze wyżej nieco. Czuł że siły jego są niedostateczne, że należy rozdzielić nieprzyjaciela, a miejscowe powstania posłużyły mu do tego cudownie.

Opinion Nationale zamieszcza kilka szczegółów o początkowych wylądowaniach:

„Masz pan dokładne wiadomości o tem co się dzieje w cieśninie, sądzę więc nieużytecznem opisywać szczegóły przeprawy Garibaldego.

Powiem tylko że od 9go t. m. mała tylko liczba ochotników wylądowywała. Niepoparci przez innych ochotników, zmuszeni byli schronić się w góry. Położenie ich było bardzo krytyczne; komunikowali z obozem w Faro, tylko za pomocą ogni zapalonych na wierzchołkach gór.

Pomiędzy temi ochotnikami, znajdował się Genueńczyk, p. Alberto Mario, mąż sławnej miss Jessy White. Zamieszczami tu bilecik jaki zdołał przesłać jednemu ze swych krewnych w Genui, w ciągu 12 dni które przebył w górach, gdyż wylądowano 9go, a dopiero 21go oswobodziło go przybycie Garibaldego.

„Kochany przyjacielu! Korzystam z odjazdu pewnego przyjaciela, aby przesłać ci kilka wyrazów pozdrowienia.

Gdyby nie przykrość że troszczysz się zapewne o nas, to bardzo byłbym szczęśliwy. Podoba mi się to życie wśród gór, pełne przygód i niebezpieczeństw.

Mimo to, nie lękaj się o nas. Zajęliśmy pozycją prawie niezdobytą.

Już Kalabryjczycy zaczęli się do nas przyłączać; gotowi są pomaszerować z nami. Innych oddziałów oczekujemy jeszcze w nocy.

Nasz oddział pełen jest zapału i wesołości. Mamy dwóch zabitych i dwóch rannych. Pojmaliśmy dwóch jeńców.

Przybyłem pierwszą barkę, która doknęła się Kalabrji. Pułkownik Massolino dowodzący nami jest synem doktora Stradivari. Donieś ojcu że jest zdrów. Cieszymy się wszyscy dobrem zdrowiem. Barką dowodził p. Rossi Genueńczyk."

Czytamy w *Patrie*:

Wielką zmianę sprowadzi w operacjach morskich Garibaldego, przybycie statku parowego *Królowa Angielska*. Okręt ten dali Garibaldemu subskryptorowie angielscy. Jest to wspaniały okręt; przywieziono na nim Garibaldemu 24,000 karabinów, 12,000 rewolwerów Colts'a, 80-funtową armatę Withwortha, drugą podobnąż z rodzaju, który anglicy nazywają *six inches bove* i innych armat 12-funt. Okręt ten pod kierunkiem Garibaldego, zaniesie popłoch między marynarkę królewską. Kapitan angielski mówił mi, że gdyby był dowódzcą tego statku, to nie dozwoliłby ani jednej fregacie neapolitańskiej wejść odtąd do cieśniny, i że mógłby zniszczyć wszystkie baterje, które neapolitańczycy powznosili na brzegach Kalabrji.

Patrie tak podaje obecny skład eskadry jenerała i ilość ludzi, którą może wmieścić każdy okręt:

	ludzi.
Tuckery (dawniej *Veloce*) zbrojny . .	800
Washington (dawniej *Helvetia*) . .	1,000
Franklin (*Amsterdam*)	700
Oregon (*Belsunce*)	300
Calabria (*Duc-de-Calabre*) . . .	200
Elba	200
City-of-Aberdeen	1,000
Torino	1,500
Evered zbrojny	200
Anita (*Queen-of-England*)	1,800
Indipendente zbrojny	1,700
Jeszcze jeden, którego nie wiem nazwiska, zbrojny	800

Wszystkie dobrze kursują.

Nadto około 300 statków pomniejszych, z których 25 mają armaty.

Oczekują jeszcze dwóch statków z Anglji. Co do broni i amunicji, to pełne ich są arsenały.

Wraz z 6,000 przybyłemi z Cagliari, jest przynajmniej 25 do 30,000 ludzi w armji gotowej do wkroczenia.

Pułkownik Missori nadesłał o sobie wiadomości z Kalabrji. Przyłączyło się do niego wielu górali, z których wybrał zdatniejszych i na czele 1,500 ludzi oczekuje ataku. Nic mu nie brakuje, trzyma się w górach, dokąd mu wszystkiego dostarczają. Prawie co wieczór sygnuje swą obecność ogniami, które zapala na wierzchołku Aspri-Monte. (*Patrie*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Mamy dziś urzędowe potwierdzenie klęsk jakie poniosła armja neapolitańska w Kalabrji, a raczej rząd sam tylko je poniósł; armja w zabitych i ranionych mały miała uszczerbek, ale kapitulowały wojska, lub wprost przechodziły na stronę nieprzyjaciela. Sam p. minister Martino donosi o tem posłom zagranicznych mocarstw i zakończa uwagą: z początku byliśmy w liczbie jak trzech do jednego, a teraz jak jeden do trzech.

Podczas gdy Garibaldi i jego namiestnicy tak szybko wzmacniają swoje stanowisko w Kalabrji, w medjolańskiem i w Wenecji gorliwie ciągle zbierają dla niego wszelkiego rodzaju posiłki.

Dzienniki francuzkie i belgijskie wstrzymują się prawie zupełnie od wszelkich uwag nad mową cesarza w Lugdunie. W ogóle jednak uznają, że mimo wyraźnej goryczy w słowach cesarza, mowa ta ma znaczenie pokojowe.

Ostatnia mowa lorda Palmerstona w Izbie niższej, zjazd w Cieplicach, choćby na nim nawet Prussy nie przyjęły żadnych zobowiązań względem Austrji, i niektóre jeszcze podobne fakta, to są symptomata z których należy czerpać objaśnienie mowy cesarza w Lugdunie.

Z Londynu donoszą, że nie doprowadziły do niczego negocjacje prowadzone na podstawach listu cesarza Napoleona do hrabiego Persigny, w celu przywiedzenia do skutku porozumienia się Anglji i Francji w wielkich kwestjach poruszających obecnie Europę. Propozycji angielskich nie przyjęto w Paryżu i z obustron panuje wyraźne oziębienie i niechęć.

Mowa królowej angielskiej przy zamknięciu Izb, tem też głównie zwraca uwagę, że nie zawiera ani słówka przychylnego dla Francji, w zamian za niedawne, tak gorące wyjawy uczuć przyjaźni ze strony Napoleona. Mowa ta oświadcza krótko, że stosunki przyjazne zachowane ze wszystkiemi mocarstwami i należy mieć nadzieję że i nadal zachowane będą. Dalej uwiadamia królowa Izby o konwencji zawartej w przedmiocie Syrji, między mocarstwami europejskiemi i Turcją. (*Ind. Bel.*)

Londyn, 28 sierpnia. Odbyło się zamknięcie parlamentu.

W mowie tronowej czytamy: Stosunki z obcemi mocarstwami są przyjazne i należy mieć ufność, że pokój nie będzie zerwany. Jeżeli mocarstwa nie będą interwenjować we Włoszech, to pokój innych mocarstw nie będzie zakłócony. Konferencja w sprawie Sabaudji jeszcze nie może nastąpić, ale układy doprowadzą zapewne do zabezpieczenia ważnej dla interesów Europy neutralności Szwajcarji, stosownie do traktatów 1815 r. Królowa wraz z Austrją, Francją, Prusami i Rossją zawarła układ z Sułtanem o czasowe poparcie wojenne dla przywrócenia porządku.

Londyn, 27 sierpnia. Biuro telegr. Reutera donosi: Sułtan przy podpisaniu protokułu dotyczącego Syrji, postawił warunek, aby życzenia mocarstw co do ludności chrześcjańskiej zamieszczone były w osobnym protokule, a nie w konwencji.

Niektóre państwa opierały się, aby życzenia te były umieszczone w konwencji. Porta nie zgadzała się na to, gdyż to jest mieszanie się w wewnętrzne sprawy państwa otomańskiego. Układy przeciągnęły się i zwlekły podpisanie konwencji, co do której już wszystkie mocarstwa zgodziły się.

Dalej donosi *Biuro* z Wiednia, że mniejszość komitetu rady państwa ułożyła program przeciwny, i w radzie państwa, która ma być 1go września otworzoną, zda z tego programatu sprawozdanie p. Feschen.

Marsylja 26 sierpnia. Francuzka brygada złożona z 101 i 102 pułku i 2 batalionu strzelców, zajęła wyspę Chefoon. Poruszenie to odbyło się pod kierunkiem jdnerałów Jamin i Collineau jako też kontr admirała Protet. Chińczycy uciekli. Jak tylko przybędzie infanterja marynarki i altylerja wojska pomaszerują na Pei-ho.

Marsylja 27 sierpnia. Z Rzymu donoszą z dnia 25 t. m. że posiłki posłane garnizonowi Benewentu, zostały rozbite i zmuszone do powrotu. Gubernator Benewentu cofnął się do cytadelli. Jenerał Lamoricière posłał kolumnę do strzeżenia granicy Toskanji.

Z Neapolu z d. 25 donoszą że powstańcy w Potenza okrzyknęli jenerała Garibaldi dy-

ktatorem. Minister wojny i jenerał Bosco na czele sześciu bataljonów udali się na widownią wojny.

Marsylja, 28 sierpnia. Z Neapolu z d. 25 t. m. donoszą, że baron Brenier przed dwoma dniami żądał zadość uczynienia za zamach uczyniony na niego, i negocjacje trwają, ale nie ma pewności czy Brenier pozostanie się. Wydarzyła się bójkla i kiku piemonckich strzelców zabito.

Villamarina oświadczył iż musi mieć zadość uczynienie, ponieważ Neapolitańczycy byli napastnikami.

W Neapolu oczekują rozruchu, rozrzucone zostały w tym względzie wezwania. Także w Salerno oczekują poruszenia na korzyść dyktatora. W Potenza uzbroiło się 10,000 ludzi. Martino doniósł dyplomatom iż w Reggio dwie brygady odpadły, że cytadella tego miasta kapitulowała i dodał: Byliśmy tam trzej przeciw jednemu, a teraz jesteśmy jeden przeciw trzem.

Turyn, 26 sierpnia. Artykuł wstępny dzisiejszej *Opinione* dowodzi, że Mazzini nie ma żadnej sympatji we Włoszech i dlatego nie ma się go co obawiać.

Genua 27 sierpnia. Depesza z Palermo z d. 21 donosi, że dnia tego kapitulowała cytadella Reggio. Żołnierze mieli prawo wystąpić tylko ze swem uekwipowaniem i własnemi bagażami.

Po krótkiej walce garibaldziści zajęli willę San-Giovanni.

Dwie brygady neapolitańskie poddały na łaskę i niełaskę jenerałowi Cosenz, który zabrał ich altylerją, jako też i cytadelli Pizzo.

Medjolan 26 sierpnia. Proklamacja komitetu unitarjuszów ostrzega Neapol, aby się nie przyłączał do Piemontu, gdyż z taką anneksią związane jest odstąpienie Sardynji i Ligurji; ostrzega aby Neapol nie żądał autonomji pod panowaniem księcia Carignan, gdyż przez to jedność Włoch stałaby się niemożebną. Od czasu ukazania się manifestu Mazziniego, ściśle wprowadzony został w wykonanie okólnik Fariniego. (*Staats. Anz.*)

PRIMADONNA

Powiastka współczesna.

(Dalszy ciąg, patrz nr. 226.)

— Nie myślę uniewinniać się z postępku, którego sprawcą nie jestem, ani też z szulerem chodzić o lepszą nie mam ochoty. Powiedzże jednak, co się stało z baronem Foucheur i owym Siódemkiewiczem obywatelem z Poznańskiego, jakoś ich koło Zofji już nie widać? Czegóż się żegnasz? mów, mów śmiało, to tylko piorun gdzieś blisko uderzył?

— Jezus Marja! jaka straszna burza! przerwał zabobonoy Władysław, Otoż baron Foucheur ile ,a miarkuję, i jak mówią, cależy od Harpiona, u przynajmniej u niego przegrywa pieniądze; obaj oni gracze, z tą różnicą, że baron mniej znany i nie oszust, dla tego też każdy szuler go ogrywa, i jest biedny. Dla czego zaś przezstawił go Faust Zoffi i dla czego nagle od niej odstąpił, jak tylko Harpion poznał się z nią na Saskiej Kępie? to trudno mi odgadnąć stanowczo. Uważam tylko, że od tegu czasu ubiera się baronek elegancko, przechaązając się całemi dniami po Saskim ogrodzie, w angielskim kapeluszu na bakier, w kanarkowych rękawiczkach, z błyszczącą dewizką u zegarka i wiecznie jasnych okolicznościach z lampasem. Siódemkiewicz zaś po owym wesołym pogrzebie był już z pierwszą wizytą u primadonny, ale ona uporczywie pilnując Harpiona, zaledwie kiedy niekiedy przecedziła słówko do niego przez swoje białe ząbki, któremi tak błyszczy uroczo w uśmiechu, nieprawda Czesławie! dodał z uśmiechem, ty to pamiętasz?

— Ach! prawda, ona cała jest piękną... Ztem wszystkiem szkoda panny! formalne łowy zakładają na nią..., ale w części sama temu winna... Więc cóż się z Siódemkiewiczem stało?

— A! pocieszny ten Siódemkiewicz, napiorunowawszy się jeszcze na krynoliny i zwyczaje warszawskie, zniknął po pierwszej wizycie jak kamień w wodzie, ani go oko więcej! Podobno ma to być ex- prop inator, który dorobiwszy się nad Odrą majątku, przyjechał do królestwa za kupnem dóbr; tak przynajmniej Faust zainformował Zofję, która mu zaraz po pierwszej wizycie na spacerze urojone dobra przycinkowo wymówiła i tem udzieliła mu patent grzeczny na ex-konkurenta.

— Ty Władku! masz chyba czarodziejską lampę Alodyna, która ci tych wszystkich wiadomości dostarcza.

— Ha! mam ja uszy i uszy, więc patrzę i słucham, a czasu mam dosyć po biurze, bo wiesz, że nie potrzebuję już teraz zarabiać lekcjami, odkąd mi sumka po stryju spadła. Powiem ci nawet więcej, że mam w wielkiem podejrzeniu i Fausta, który raz wytwornie to znowu nagle niedbale ubierając się swemi oczyma często zaczerwienionemi jak u królika, coś zielony stolik przypomina... Nie uwierzysz, że ta banda rycerzy zielonego stolika obecnie dosyć tu liczna, dzieli się na różne stopnie; jedni tylko setkami liczą swoje wygrane, inni na tysiące, a jeszcze inni na krocie, lecz ci opierać się muszą o zagraniczne domy szulerskie, uprzywilejowane tam prawem! Wszystkie te gatunki szulerów, strzegą starannie względem siebie arystokratycznych stopni. Prócz tego w każdej niemal klassie społeczności naszej mają tak nazwanych *naganiaczy* swoich, którzy się trudnią napędzaniem nieświadomej zasadzek zwierzyny; dla lepszego zaś uporozowania się nie pokażą ci się z szulerem razem na ulicy, a przynajmniej nigdy nic z sobą przy spotkaniu nie mówią. Ale ludzie o wszystkiem się dowiedzą! Zenitem szulera ma tu być jakiś ex-wachmistrz Pismowski, infamis pierwszej klassy, mistrz wolt w sztosiku, który wyuczywszy się ich u zręcznego szarlatana Gecla ojca i później syna, po tych lekcjach, branych i przez innych szulerów, takiej wprawy nabrał, że rzadko któremu z *pomidorów* na parol trafić pozwolił!

— A cóż to znowu za pomidory? spytał Czesław.

— Tą techniczną nazwą ochrzczeni są poniterowie przez bankierów.

— Straszne mi rzeczy opowiadasz! rzekł Czesław, a co najsmutniejsza! że szuler u nas zuchwale się i do salonów przeciska, tak dalece blask i pieniądze wpływ wywrzeć mogą! Czuję teraz prawdziwą chęć ostrzeżenia Zofji przed niebezpieczeństwem, ostrzedz, że z wyrzutkiem społeczeństwa tak nieoględnie znajomość zawarła... Ale cóż? ostrzeżenie moje przyjmie za monetę zdawkową, za dowód nowych o jej serce zabiegów i nic więcej, choć niebo świadkiem! że takiej panny jak Zofja, nie wybiłbym za żonę, nawet z bogactwami całego świata. Dziwna rzecz! mówił dalej, jak Zofja, usunąwszy wszystkich, może kochać mężczyznę, którego opinja chłoszcze?

— I dodaj, Czesławie, który jest uosobieniem brzydoty! Ale uspokoisz się może, gdy ci powiem, że ona tylko swą kształtną główką kocha tego właściciela paradnej dwukółki, widząc go zawsze przy sobie, w stroju wytwornym, na spacerach, w teatrach i na koncertach, jednem słowem widząc w nim szczyt swoich marzeń, któreś już przecie mógł poznać dostatecznie. Harpion przytem ją ludzi, jak mi przynajmniej wspomina Alina, że wkrótce dobra w królestwie kupuje. W miarę też wzrastających stosunków jego z Zofją, Faust musiał się usunąć; w domu jej rodziców bywa rzadko, tem więcej, gdy mu ojciec Zofji otwarcie wymówił przedstawienie Harpiona, którego list bezimienny i wieści zowią szulerem, czemu on tylko jeden w całym domu wierzy.

— I nie zabronił córce dalszej znajomości z Harpionem?

— Owszem! ale primadonna odrzekła, że ojciec miejsca jej nie zastąpi w małżeństwie, więc o jej szczęściu stanowić nie może, a jeżeli Harpionowi w domu zabroni bywać, to Warszawa szeroka; oraz, że list ten ty sam napisałeś Czesławie, a plotki ludzie przez zazdrość tworzą.

— Smutna rzecz! zupełnie zwichnięte pojęcia! przemówił Czesław z westchnieniem... Czy też Zofja tak jest żywą i wesołą jak dawniej? zapytał dalej.

— Uważam, że od czasu majówki na Saskiej-Kępie, więcej powagi nabrała, często się zamyśla...

— A o mnie nie wspomina czasami?

— O! jakiś ciekawy.

— Pytam się z niechcenia...

— Tylko ta przyczyna? więc wiecznie będziesz się tail przedemną? Niedobryś Czesławie! rzekł urażony Władysław, chwytając za kapelusz.

— No, daruj mi Władku, przemówił Czesław ściskając mu rękę, rzeczywiście kocham ją jeszcze, ale niech się o tem nigdy nie dowie!

— Odemnie się nie dowie; ale kobiety z jednego wejrzenia serce odgadują. Jak mi Alina mówiła pod sekretem, to raz tylko wspomniała pannie Dunin i o tobie, żeś bardzo przystojny, rozsądny, ale zimny i mściwy; zresztą sam to pewnie czujesz, że zadraśnięta w dumie primadonna, niełatwo się z swym żalem zdradza. Matka jej także zawołana dyplomatka domowa: więc waży każde swoje słowo. Taką też niestety! zaczyna być i moja mała, raz pali mnie swem spojrzeniem, drugi raz oziębłością odpycha, zwłaszcza, gdy jej się ktoś przystojniejszy lub zamożniejszy nawinie. Ciekawym jakąż też będzie, gdy się dowie, że już spadek mam w ręku?...

— Więc mnie raz tylko wspomniała! rzekł z westchnieniem nieznacznem zadumany Czesław, zapalając lampkę, gdyż niewyjaśnione jeszcze niebo mrok przyśpieszyło.

— No, mniejsza o nią, rzekł Władysław, a czy wiesz, że panna Walerja mocno jest chora?

— Mówiłeś mi niedawno.

— Ale teraz z nią gorzej! Zbliża się ostatnie kryzys, 14sty dzień tyfusu; kto wie czy go przetrzyma? Ciągle śpi i cierpi mocną gorączkę.

— A szkodaby jej wielka była, rzekł Czesław, taka dobra, ukształcona panienka!

— I dodaj: bogata! Ja choć sam za majątkiem nie niegonię, ale wyznaję, że dobry byt przy kochającem sercu nie zawadzi!

Tu drzwi przedpokoju otworzyły się i po

chwili wszedł Faust z uśmiechem Judasza na twarzy Satyra.

— Witam kochanego pana Czesława! przemówił, mam maleńki interesik, tylko chciałbym we cztery oczy...

— Nie przeszkadzam! rzekł Władysław wychodząc, bądź zdrów Czesławie.

— Cóż za interes pana sprowadza? zapytał Czesław Fausta.

— Dość ważnej wagi! musisz się pan strzelać z Harpionem, tylko sza!.. panie Czesławie.

— Jakto muszę? któż mię przymusi?

— Honor, panie Czesławie!

— Z jakiego tytułu?

— Oto, pan Harpion czując się śmiertelnie obrażonym na pana za szykanę w liście bezimiennym napisaną, nie widzi innego sposobu zmycia plamy mu narzuconej, tem więcej, że i świat się już o tym liście dowiedział, jak tylko przez rozprawę honorową i śmierć jednego z panów. Ja jakkolwiek dawniej z panem znajomy, jednak dbały o sprawę honoru nie mogłem odmówić mu sekundowania.

— A czy szuler ma honor? zapytał oburzony Czesław.

— Tak... szuler zdaje się nie ma honoru, ale przecież Harpion nie jest szulerem?

— Lecz ponieważ głos publiczny tak mówi, więc przedewszystkiem rzecz tę musimy sprawdzić, a dopiero o honorze rozprawiać. To jedno, a drugie, jak panu wiadomo pojedynek musi mieć zasadę nader ważnej wagi, gdzież ona jest?

— List bezimienny, panie Czesławie! jest tu zasadą.

— Otóż posądzeniem o wyjawienie myśli w sposób tak tchórzliwy, bo bezimiennym listem, obrażacie mię panowie, potwarzacie nawet! a potwarców wiesz pan co czeka?

— Cóż takiego panie Czesławie?

— Koza, albo też krócej, kije! Wynoś się pan i oświadcz to Harpionowi.

— Dobrze! rzekł Faust zaczerwieniony, ale na tem się rzeczy nie skończą!

Ubrawszy się potem w przedpokoju w palto, wyszedł, ale po chwili się wrócił, biegnąc szybko po schodach.

— Prosiłbym pana o światło! rzekł zadyszany, muszę poszukać zguby, bo wiem, żem tego na ulicy postradać nie mógł. Gdy się naszukał długo po schodach i przedpokoju, zapytał zakłopotany badawczo Czesława:

— Czy nie wypadły mi tu listy z palto.?

— Nic nie widziałem, rzekł Czesław.

Potem przeszukawszy jeszcze wszystkie kieszenie, wyszedł na ulicę barozo zakłopotany.

— Oto są skutki mojej szalonej miłości! rzekł Czesław do siebie, chodząc po pokoju samotnie. Wieczny niepokój, to jedyny owoc zaślepienia mojego!... Teraz dopiero oceniam owe przestrogi w bezimiennych listach zacnej Walerji i zdrowe rady kochanego Władysława...

Pragnąc zapomnienia chwilowego w nowo obudzonem uczuciu, pospieszył do teatru, wprawdzie już na drugi akt pełnej humoru komedji Fredry, w której nieporównany komik Żółkowski osobą *Jowjalskiego*, najczarniejsze chmury z czoła widza rozpędzić potrafi.

Wracając do domu, odebrał od stróża paczkę opieczętowaną w dość sporej kopercie.

— Od kogo? zapytał.

— Oddał mi go przed paroma godzinami teat pan blondyn. co to bywa często u pana; prosił mię bardzo i dał nawet na wódkę, aby to kociecznie dzisiaj i do własnych rąk pańskich oddać.

W kopercie były trzy listy: jeden z nich pisany ręką Władysława, zawierał następujące słowa:

„Bezzwłocznie przesyłam ci Czesławie dwa listy Fausta, które na wielką radość moją wykryją ci niecną intrygę. Listy te szczególnym wypadkiem dostały mi się w ręce: gdy bowiem dzisiaj wychodziłem od ciebie, wziąłem na siebie z prędkości palto Fausta, zupełnie do mojego podobne; wyszedłszy na ulicę, sięgnąłem ręką do kieszeni po rękawiczki, myśląc że w swojem palcie idę, i natrafiłem na dwa listy jeszcze nie zapieczętowane. Zdziwiony, podchodzę do latarni, poznaję rękę Fausta i przeczytawszy osłupiałem, co i ciebie spotka, gdy listy przeczytasz. Myśląc z tego zdarzenia skorzystać, wróciłem się i wszedłszy cichaczem do twego przedpokoju, podczas gdyś z Faustem głośno rozprawiał, ubrałem się w moje palto, pawiesiwszy tamto na swojem miejscu. Sądzę, że nie masz czasu do stracenia; postąp z listami, jak będzież uważał najstosowniej; żeby się zaś Faust nie domyślił, jaką drogą cię doszły, może powiesz, że stróż znalazłszy je na schodach, dał ci je do przeczytania.

Bądź zdrów...

Twój

Władysław.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Nakładem Księgarni Polskiej, przy ulicy Miodowej Nr. 482, wyszedł Zeszyt II-gi dzieła

HETMANI POLSCY

Koronni i W. X. Litewskiego. Wizerunki zebrane i rysowane przez Wojciecha Gersona, objaśnione teksem historycznym przez Juliana Bartoszewicza. Zeszyt ten obejmuje portrety i biografie

a) Wacława Rzewuskiego (herbu krzywda), b) Stanisława Denhoffa(herbu swego), c) Stanisława Żołkiewskiego (herbu Lubicz).—Obecnie prenumerata ogłasza się na 16 zeszytów Cena zeszytu mieszczącego 3 wizerunki z tekstem obszernym polskim i krótkim francuzkim, jest rs. 1 kop. 50. Przedpłata pierwsza wynosi rs. 3, która policzoną będzie przy ostatnich zeszytach.

Na prowincji prenumerata uiszczać się będzie w czterech ratach, dwie pierwsze po rs. 5, dwie ostatnie po rs. 7. Pierwsza rata ma być z góry zapłaconą, druga przy odbiorze czwartego zeszytu, trzecia przy odebraniu ósmego zeszytu, czwarta czyli ostatnia, przy odebraniu dwónastego zeszytu.

Dla wnoszących całkowitą przedpłatę z góry oznacza się cena wszystkich 16 zeszytów na rs. 20, z przesyłką bezpłatną; po wyjściu 16 zeszytów cena niezawodnie podwyższoną zostanie na rs. 25.

Galerja Hetmanów stanowi dalszy ciąg Albumu królów. Herby i podobizny podpisów (familia) przy każdym wizerunku są i będą nadal domieszczone. Rachując na wsparcie rodaków, bez którego nic wykonać niepodobna, przyrzekamy z naszej strony dołożyć wszelkich możebnych starań że wychodzące dzieło, pod względem artystycznym jako też i historycznym odpowiedziało oczekiwaniom Szanownej Publiczności, dla której niech będzie rękojmią naszej słowności sumienne wywiązanie się nasze z wydawnictwa Galerji królów polskich.

A. Dzwonkowski i Spółka.

N. B. P. S. Wizerunki Hetmanów wychodzić będą niekoniecznie porządkiem chronologicznym, ale w miarę zebrania portretów autentycznych; wkońcu jednak dzieła zupełnie się skompletują i przez dołączcnie spisu chronologicznego uporządkują.

Dołączonym również będzie wykaz materjałów użytych przez p. Gersona do narysowania wizerunków.

(Nr. 374—2—3)

Nakładem i drukiem J. Zawadzkiego w Wilnie wyszło

---

i jest do nabycia w Warszawie w księgarni Michała Glücksberga przy ulicy Krakowskie Przedmieście w domu W. Grodzickiego Nr. 411 (9) dzieło p. t. Zasady Kaznodziejstwa czyli nauka opowiadania słowa bożego, oparta na podaniach i wzorach pisma S-go, Ojców Kościoła poważnych pisarzy i najcelniejszych kaznodziejów polskich przez A. Lipnickiego 2 t. 1860 r. Cena egzemp. rs. 3 kop. 30. Dzieło to znajduje się również w innych znacznych księgarniach, na prowincji u S. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdżeński w Kielcach, B. Stablewskiego w Płocku, J. Sztencel w Częstochowie.

(Nr. 389—2—3)

Księgarnia i skład nut muzycznych Michała Glücksberga przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Grodzickiego Nr. 9 (411) otrzymała na Skład Główny dziełko p. t. Piewiec z nade Dźwiny poezje Ant. Krumana poszyt I-szy cena kop. 75. Do nabycia w pomienionej oraz w innych znacznych księgarniach i na prowincji u S. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdżeńskiego w Kielcach i B Stablewskiego w Płocku. (Nr. 387—1—3)

Księgarnia i Skład Nut muzycznych Michała Glucksberga przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu W-go Grodzickiego Nr. 411 (9) otrzymała następujące nowości: Kronika podhorecka 1706—1779 ułożył Leon hr. Rzewuski członek C. K. Tow. Kraków 1860. Cena rs. 1. Wiadomości do dziejów polskich z Archivum prowincji szlązkiej zebrał August Mosbach Wrocław 1860 rs. 2 kop. 50. Wspomnienia Polesia Wołynia i Litwy JJ. Kraszewskiego wydanie illustrowane Paryż 1860 r. rs. 6. Skarbiec Dyplomatów papiezkich, cesarskich etc, posługujących do wyjaśnienia dziejów Litwy i ościennych krajów opisał Ignacy Daniłowicz. Wilno 1860 rs 3 k. 50. Kuchnia i Apteczka narodowa czyli 636 przepisów dla młodych gospodyń polskich Wilno 1860 r. rs. 1 kop. 20. Notatki Agronoma dla gospodarzy wiejskich ułożył agronom Br. Sz. Wilno 1860 r. rs. 1 kop. 20. O przyjaźni napisał Aloizy Kuczyński Warszawa 1960 r. rs. 1. Wytępienie robactwa i myszy pustoszących gospodarstwo leśne i polne podług Dra Glogera zebrał Stanisław Szenic. Poznań 1860 rs. 1. Przepisy jazdy konnej zebrane przez amatora K. M. kop. 30.

(Nr. 390—2—3)

Książka pod tytułem: **Choix gradué de lectures françaises extrait des meilleurs auteurs anciens et modernes à l'usage des demoisell es adopte à la méthode d'Ahn**, wyszła z druku nakładem księgarni B. Lessmana, i sprzedaje się po wszystkich księgarniach w Warszawie i ua prowincji po kop. 60 czyli złp. 4. (Nr. 381—3—3)

Nakładem Księgarni Polskiej, ulica Miodowa Nr. 482 wyszła

Mappa kolei żełaznych w Europie

według najnowszych danych przez A. Kozłowskiego skreślona. Cena złp. 2 (kop. 30); oprawnej w formie książeczki złp. 3 gr. 10, (kop. 50). Zwracamy uwagę publiczności, iż Włochy i Sycylja są na tej karcie wykonane szczegółowo, aby zarazem czytelnikom gazet do śledzenia zabiegiem wypadków i wojennych w tych krajach służyć mogła.

W zakładzie artystyczno-litograficznym naszej firmy wyszedł także:

Widok kościoła OO. Beruardynów w Kobylce pod Warszawą.

Odpustami na Ś-tą Annę dnia 26 lipca wsławionego. Cena złp. 3 gr. 10, (kop. 50).

A. Dzwonkowski i Spółka (Nr. 383—2—3)

LOKAL DO WYNAJĘCIA

Od dnia 1 października lub w każdym czasie, w domu przy ulicy Wareckiej i róg Nowego-Świata, na 1-m i 2-m piętrze, pięknie urządzone Apartamenta, składające się z wielkich Sal i 12-u pokoi, lub mogą być podzielone na mniejsze Lokale, do których mogą być stajnie na cztery konie, wozownie i wszelkie dogodności.—Wiadomość przy ulicy Wareckiej, u Rządcy powyższego domu.

(Nr. 396—1—3)

Transport kortów krajowych i zagranicznych, szalików jedwabnych, krawatów, kamizelek i kapeluszy Paryzkich nadszedł w tych dniach do Składu Sukna kortów i płótna Ferdynanda Kessel przy ulicy Senatorskiej Nr. 467 lit. a. wprost OO. Reformatów. (Nr. 397)

TEATR ROZMAITOŚCI. —Jutro: *Kopjista. Zona która oknem wyskoczyła. — Pamiętnik.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 18 (30) sierpnia 1860 r —Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*